

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 18 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj, w niedzielę od 12 do 13-cj.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczonem i przysięgą pocztową 22. 4 gr. 28, zagranicą 3 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz 10 linijek, przed tekstem i w tekście (5 linijek) 25 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia ogłoszone, skomplikowane i z zastrzeżeniem niejeść o 25 proc. drożej. Wszelkie druku mogą być przez Administrację dowolnie skrócone. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 85187.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**LUDWIKA CIEMNOŁOŃSKA** z Bukatych. Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zasnąła w Panu dnia 18 listopada 1933 r. w wieku lat 91. Wyprawienie zwłok z domu żałoby (ul. Św. Jakóbska 2 m 2) nastąpi w poniedziałek 20 b. m. o godz. 6 wiecz. do kościoła św. Jakóba. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele we wtorek 21 b. m. o godz. 10 i pół r., poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa. O czem zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku. **Córka, syn, synowa i wnuki.**

**BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH SP. AKC.** **ODDZIAŁ W WILNIE** Przenióst swoje biura z dnem 18 b. m. z zajmowanego lokalu w domu B ci Jablikowskich ul. Mickiewicza Nr. 18 do domu P. Mieczysława Jeleniekiej, ul. Mickiewicza Nr. 19. Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej. Kasa Banku czynna od godz. 9—14 pp., w soboty 9—13 p. p.

## Narady w Genewie.

GENEWA (Pat). Dzisiaj popołudniu z przewodniczącą konferencji rozbrojeniowej Hendersona odbyła się trzygodzinna narada reprezentantów Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. W naradzie wziął udział również sprawozdawca generalny minister Benesi. Przewodnicząca konferencji kategorycznie wezwał uczestników narady do zachowania największej dyskrecji, tak, że poszczególne delegacje odmówili udzielenia choćby najogólniejszych wyjaśnień o naradzie. Wydano tylko komunikat, iż przewodniczący przedstawił obszerną exposé o sytuacji i przypomniał decyzje po-

## Obchód 100-lecia założenia konferencji św. Wincentego à Paulo.

Rozsiane po świecie konferencje św. Wincentego à Paulo obchodzą w roku bieżącym 100-lecie założenia pierwszej konferencji w Paryżu przez Antoniego Fryderyka Ozanama. Wczoraj wspomniany jubileusz obchodzili całe Wilno katolickie. Uroczystość miała charakter niezmiernie podniosły. Brały w niej udział tłumy wiernych, manifestując na cześć wielkiej idei miłosierdzia chrześcijańskiego. Obchód rozpoczął o godz. 10 m. 30 rano pontyfikalna Msza św. w kościele św. Jana. Celebrował ją w otoczeniu licznej duchowności J. E. ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Ignacy Świrski. Podczas nabożeństwa chór „Echo” wykonał pod dyrekcją p. dyr. Władysława Kalinowskiego bardzo pięknie pień religijny. Na nabożeństwie byli przedstawiciele organizacji społecznych, filantropijnych, charytatywnych i religijnych oraz członkowie konferencji św. Wincentego à Paulo. Poza tym kościół zapelniał tłumy wiernych. Bezpośrednio po Mszy św. odbyła się w południe w sali Śniadeckiej U. S. B. uroczysta akademja w obecności J. E. ks. Arcybiskupa, przedstawicieli władz, delegatów i tłumów ludności. Za stołem prezydyjnym zajęli miejsca: pp. prezeska Kościolkowska, prof. Marjan Zdzichowski, pułk. Piasecki. Przewodniczył p. prezes Antoni Sawicki. Przed zaganiem chór „Echo” wykonał „Psalm” Gomółki i „My, lud Twój, Jezu” Kalinowskiego. Po czym p. Sawicki otworzył akademję. W dłuższym, rzeczowo i treściwie ujętym referacie p. t. „Oznamy a czasy dzisiejsze” p. prof. Marjan Zdzichowski omówił nęże współczesną — ubóstwo ducha. Niedaleko, a szczególnie na Ukrainie, panoszy się wszechładnie głód i nęda, która w swych drapieżnych szponach dusi miliony ludzi, wyciska z oczu matczyńskich łzy, ojców rodzin kęże mordować, grabić. W końcu mówca stwierdził, iż żadne doktryny, żadne ustawodawstwa nie oddziałują tak radykalnie, jak chrześcijaństwo, — potężny czynnik do doskonalenia się. Tylko bowiem religja jedna jest zdolna powstrzymać i wypełnić bestjalizm ludzki. „O Konferencjach św. Wincentego-

## Teatr na Pohulance „Dziady” Mickiewicza.

Widzieliśmy w Wilnie różne inscenizacje „Dziadów”, lepsze i gorsze, uwypuklające myśl Wieszcza, syntetyzujące ducha dzieła — lub zniekształcające je poniekąd. Ale takiego eksperymentu, jaki nam pokazały „Dziady” wczorajsze, za dykcji p. M. Szpakiewicza a w ujęciu inscenizacyjno-dekoracyjnym Schiller-Pronaszko, jeszcze nie widzieliśmy. We wczorajszych „Dziadach” Mickiewicza — przepraszam — Schillera, jak głosiły ulotki uliczne i niektóre afisze, dwie rzeczy były piękne: nieśmiertelny poemat Wieszcza, którego, mimo wszystko, nie zabić nie zdoła, i tło dekoracyjne: glądki błękit wieczornego nieba z rozkrzyżowanymi ramionami trzech ogromnych krzyżów. Tak. Piękne było bezsprzecznie to tło i te krzyże — owe symbole naszej wielkiej martyrologii i symbole Wilna, serca tej ziemi. Ale powinny były zniknąć natychmiast po pierwszej obrzędowej - religijnej części „Dziadów”, zniknąć dla dziesięciu ważnych przyczyn, z których nie najmniejszą jest logika, i dla jedynastej: aby nie były zmuszone patrzeć na przesuwający się przed niemi chaos, galimatjas kształtów, linii, płam, ten istny „Pociąg”, a raczej po wileńsku prawdziwe „Bosaki” formy. Już to bracia Pronaszkanie do Wilna i do Mickiewicza szczęścia nie mają. Straszny dotąd nad Wiliją zbity z desek Mickiewicz, a jakoś nikomu na myśl nie przyjdzie arcydzieła tego wykładać w marmurze, lub odlewać w brzozi. Ale Wilno do niego już „przywyszło” — tak może i przywyknie do takich, jak wczorajsze „Dziady”. Co się tam po scenie inscenizacji dekoracyjnej nie przewinęło? Czy sniło się kiedy Mickiewiczowi, aby tak interpretowana była jego cmentarna ubożucha kapliczka ludu polsko-białoruskiego w dzień Zadusznego? To wejście do niej dla żywych i umarłych — jako bramka o kształcie prawie identycznym z kioskami (na ostatniej tu wystawie) kolektury loteryjnej, co w rodzaju: „Szukasz szczęścia? — wstąp na chwilę”. To okno — jako dziura zawiązona w próżni, zapoatrzona czarną zasłoną. I dalej szereg ciężkich „symboli” okien, drzwi murów, ścian, siedzeń, foteli, kołar?.. Czerwone i złote bloki do siedzenia i leżenia, rozrzucone po terenie... Te samowarowe z blachy złotej i białej ściano-parawany (symbolizujące zło?) ze snu senatora... (Pamiętam jeszcze dobrze samowarowo-kremliński-sowiecki, w koncepcji Pronaszki, śmiertelną komnatę Zygmunta Starożyta w Wawelu w „Lutni”) z tryptyku Rydla A po koik dziewczęcy Ewy z „Dziadów”, a raczej pustynia z jeszcze jednym krzyżem? A kołary ze snu senatora — raczej gruba watawna, drewniana, czerwona kołdra; wszystko ciężkie, twarde, z drzewa wyrabane; a te wszystkie parodie wejść i wyjść?.. A inscenizacja Schillera? Kolejność poszczególnych scen, wyrwanych i uszerogowanych właściwie zupełnie dowolnie tak jak było wygodniej inscenizatorowi, ale nie jak się poczęło i staowało w wizji Wieszcza. Widzenie ks. Piotra, które interpretowane przez aktora (Madalińskiego) może najlepszego w zespole, ujęte było w inscenizacji tak, że zachwylenie niezmiernie w wizji kończy się wyczerpaniem fizycznym, wyglądającym jakby sobie zany młnic przypiaczu ręką. Co do wykonania aktorskiego, to przechodziło ono siły zespołu teatru na Pohulance. P. Szpakiewicz położył Gustawa — Konrada, nie było w nim ani młodości, ani poezji, ani entuzjazmu, ani potęgi buntu. Jedyne teatralność i sztuczny patos. I maska wadiwa. Nie mówiąc już o porwującym Gustawie — Brydzyńskiego, którego widzieliśmy przedewszystkiem w poraz pierwszy wystawionych tu „Dziadach” (bodaj w 1922 r.) p. Szp. stał daleko i za młodymi aktorami Wyrzykowski i Vorbrodtem.

## Porozumienie sowiecko-amerykańskie a sprawa Dalekiego Wschodu.

Moskiewski korespondent „Boersen Zeitung” wskazuje, że w rozmowach waszyngtońskich głównym zagadnieniem było zagadnienie Dalekiego Wschodu. W tej dziedzinie leżą też największe zobowiązania Ameryki, która jakoby zobowiązała się nie dopuścić do zbrojnego inwencji przeciw Rosji i do naruszenia suwerenności jej terytoriów. Znaczenie zagadnienia Dalekiego Wschodu podkreślone zostaje przez to, że rząd sowiecki zamierza wysłać jako pierwszego swego ambasadora do Waszyngtonu jednego z najlepszych znawców Azji wschodniej, byłego ambasadora sowieckiego w Tokio, Trojanowskiego.

## Dolar będzie stabilizowany w stosunku 50 proc. do dawnego parytetu złota.

BERLIN (Pat). Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza na dzień 1 stycznia 1934, a więc jeszcze przed zwołaniem Kongresu, dokonać stabilizacji dolara. Stabilizacja ma nastąpić w stosunku 50 procent do dawnego parytetu złota. Szczegóły planu stabilizacji zaczynają naradzić się nieznane, słychać tylko, że jako pokrycie użyte zostanie w większym niż dotychczas stosunku srebro.

## Walka emigrantów ukraińskich z komunistami w Nowym Jorku.

LONDYN (Pat). Z Nowego Jorku donoszą, że wczoraj doszło tam do ostrych walk ulicznych między ukraińcami a komunistami. Pochód około 7.000 ukraińskich emigrantów, protestujących przeciwko uznaniu Sowietów, zaatakowany został przez komunistów. Z wielkim trudem udało się policji walkę zlikwidować. Ukraińcy odbyli następnie wiec, na którym uchwalili rezolucję, domagającą się od prezydenta Roosevelta, aby zażądał od komisarza Litwinowa specjalnych gwarancji, że ruch ukraiński nie będzie przez rząd sowiecki prześladowany.

## Zmiany w marynarce japońskiej.

TOKIO (Pat). Na stanowiskach wyższych dowódców marynarki japońskiej zapowiedziane zostały poważne zmiany, świadczące o zwycięstwie zwolenników silnej marynarki. Jak slychać, zmiany te pozostają w ścisłym związku z agitacją wśród oficerów marynarki w następstwie połącznienia do odpowiedzialności sądowej szeregu oficerów po zamordowaniu Inukai, jak również w związku z niezadowolaniem, jakie wywołuje londyński traktat morski.

## KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

Dnia 26 listopada, w niedzielę o godz. 12 i pół w lokalu Stronnictwa (Orzeszkowej 11) odbędzie się **ZGROMADZENIE PUBLICZNE** na którym Mecen **STANISŁAW ZIELIŃSKI** poseł na Sejm wygłosi przemówienie na temat: **Co się działo w Małopolsce Zachodniej** Wstęp wolny. **Dnia 26 listopada, w niedzielę o godz. 5-ej pop. w lokalu Stronnictwa (Orzeszkowej 11) Mecen **STANISŁAW ZIELIŃSKI** poseł na Sejm, b. Konsul gen. R. P. w Berlinie wygłosi odczyt na temat: **POLITYKA HITLERA.** Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretariat Klubu Narodowego.**

## «JAK TO NA WYBORACH ŁADNIE» ..

Pod powyższym tytułem zamieszczam „Robotnik” szereg obrazków, charakteryzujących atmosferę i warunki, w jakich odbywały się wybory do rad gromadzkich. Dwa z nich cytujemy: „Wybory” w gminie Chojny. 332 głosujących na 12.293 uprawnionych. Na ogół „wybory” do rad gromadzkich na terenie gmin w pow. łódzkiem zostały przez ludność „pominęte” z powodu 6-cio dniowego rozpisania wyborów. Ogółem w gminie Chojny uprawnionych do głosowania w idenastu gromadach było 12.293 osoby, z tego wzięło udział w wyborach... 332 osoby. Na abstynencję wyborczą wpłynęła i ta okoliczność, że zgłoszone w niektórych miejscowościach listy opozycyjne zostały unieważnione. Sanacyjna „ciuciubabka” wyborcza w Hrubieszowie W gminie Białopole w pow. hrubieszowskim rozpisanie „wybory” do rad gromadzkich w dniu 5 listopada, z tem iż „wybory” zostały wyznaczzone na 6 listopada na godz. 14. Ludność przygotowała mimo wszystko listę, a chłopci nauczeni doświadczeniem, przybyli z rzą 6 listopada już o godz. 8 rano. Okazało się jednak, że jest już po głosowaniu, które „odbyło się” o godz... 7 rano.

## Wójtowie zawodowi.

Wzrost w dzwękach muszą egzamin przewidziany dla sekretarzy gminnych. Wójt zawodowy wybiera rada gminna na lat 10, zatwierdza ten wybór wojewoda. Wojewoda w porozumieniu z wydziałem wojewódzkiem ustanowić może obowiązek powołania wójty zawodowego w wykonaniu przepisów ustawy. Po 10 latach urzędowania przysługuje wójtowi zawodowemu prawo do emerytury. Wysokość wynagrodzenia wójty zawodowego ustala wydział powiatowy w porozumieniu z radą gminną. Pobory wójty wypłacane będą z funduszu gminy. Wynagrodzenie wójty zawodowego wahać się ma w granicach od 11 do 8 stępnia służbowego urzędników państwowych w zależności od ilości mieszkańców danej gminy. Wójt niezawodowy, jeżeli jego głównem zajęciem są czynności urzędowe, pobiera wynagrodzenie w granicach od 11 do 9 stępnia służbowego. Wójt niezawodowy, który tylko częściowo urzęduje, pobiera

## Katastrofa w kopalni

LONDYN (Pat). W kopalni węgla w pobliżu Chesterfield nastąpił dzisiaj silny wybuch gazów, skutkiem czego 18 górników zostało zasypanych. Energiczna akcja ratunkowa doprowadziła do uratowania czterech górników, pozostałych 14, poniosło śmierć na miejscu.

## Matkobójstwo.

BUDAPESZT. (Pat). Całe miasto pozostaje pod wrażeniem wstrząsającej zbrodni 15-letniego ucznia gimnazjum Dyonizego Zenplina, który w ohydny sposób zamordował toperem swą matkę, rozwiędzioną żonę profesora uniwersytetu Zenplina. Zbrodniarz do mieszkania ojca rzucił kartkę, w której zawiadamia go o zbrodni, poczem zbiegł w nieznanym kierunku.



# RUCH MŁODZIEŻY

Kierownictwo Redakcji: Sławomir Sokołowski.  
Redakcja urzęduje w piątki godz. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

## Pasorzyty.

Świat wyższych uczelni, a w szczególności świat akademicki zmienił się po wojnie całkowicie. Dokonała się przemiana w elemente studującego, jego psychice, światopoglądzie, warunkach bytu i t. p. Złazsza te ostatnie przyczyniły się w wielkiej mierze do głębokich przeobrażeń w charakterach kształtującej się młodzieży.

Słowem można powiedzieć, że inny był typ studenta przedwojennego, a inny — studenta czasów naszych. Nic dziwnego — wszystko kształtuje odrębnie w nowych, zmienionych warunkach.

Główną różnicą w położeniu szeroki mas studenckich jest stan materialny, który obecnie kolosalnie się obniżył. Dawniej na uniwersytecie występowała duża część młodzieży zamożnej, rekrutującej się ze środowisk inteligentnych — młodzież zaś biedniejsza dostawała łatwy zarobek w postaci dobrze płatnych korepetycji lub czasem prywatnych posad. O pierwsze lub drugie o tyle nie było trudno, że posulujących pracy było o wiele mniej, niż dzisiaj, wobec znacznie mniejszej ogólnej liczby studentów, a następnie pomysłność gospodarza w całym kraju każdemu mniej więcej zapewniała średnią egzystencję, a zwłaszcza akademikowi, któremu cenzus naukowy, jak na owe czasy dosyć wysoki, pozwalał znieść konkurencję ludzi mniej wykwalifikowanych i znaleźć dosyć prędko pracę. Toteż w takich warunkach swoiście kształtowała się psychika ówczesnego studenta, który, mając zapewnioną egzystencję materialną, mógł się całkowicie oddać nauce, dla której właściwie wstępował na wyższą uczelnię.

Na tle właśnie takiego akademika zarysowuje się typ „starego wygi”, popularnie zwanego wiecznym studentem, który, laia całe trawiać w murach uczelni, tak się zespolił z jej życiem, że tworzył z niem nierozdzielalną całość. Po profesorach stał on na drugim miejscu w hierarchii uniwersyteckiej, przez wszystkich lubiany, szanowany przez młodszych kolegów, którzy się oddawali jego radom i wskazówkom bez zastrzeżeń, otoczony ogólną powagą z powodu znajomości zwyczajów studentów i przestuchania... wielkiej ilości semestrów. Czując się dobrze w studenckim gronie stawał się jakby jego ostoją, podstawa, tworząc jakby główną oś, dokoła której całe to życie obracało się. Taki wygi nie spieszyl się z opuszczeniem murów uczelnianych, studiował długo, ale gruntownie — naukę traktując jako cel sam w sobie, a czasy jej zdobywania jako najprzyjemniejsze w całym życiu. Był to typ wiecznego studenta, zupełnie dla nikogo nie szkodliwy, gdyż koszty swych zamiarów długiego przebywania na uniwersytecie ponosił on sam ośobiście.

Obecnie w naszych czasach również wytworzył się taki typ wiecznego studenta, ale akże odmienny od poprzedniego. Zalicza się on do kategorii t. zw. pasorzytów, którzy żerując na pomocy społecznej, wygodnie urządzają sobie życie, nie troszcząc się wcale o naukę, gdyż studia traktują jako przykry konieczność, niezbędną przy „zawodzie” studenta. I rzeczywiście ten pasorzyt umie zawodowo korzystać ze wszelkiej pomocy, jakie mu zapewniają organizacje studenckie. Muszę bowiem zaznaczyć, że po wojnie wobec kolosalnego pogorszenia się warunków materialnych młodzieży, na terenie akademickim znakomicie rozwinęły się instytucje pomocowe, oddające nieocenioną

pomoc biednym rzeszom studenckim. Ale te właśnie instytucje padły zarazem ofiarą omawianych przemian pasorzytów, które pozbawiły wszelkiej etyki, bez strupów eksplloatują organizacje studenckie z oczywistą krzywdą swoich kolegów.

Nowy „wieczny student”, wypływający z wszelkiej ideowości, młodzieńczej szlachetności, wszelkiego romantyzmu, pomoc finansową traktuje jako cel sam w sobie a nie środek umożliwiający ukończenie studiów. A pomoc ta dla niego, umiającego rozmaiitemi sposobami wszystko sobie zdobyć, stoi otworem. Ulgowe obiady, bezpłatne mieszkania, ulgi teatralne, kolejowe — cały szereg pożyczek, które się zawsze prolanguje do... „maja” — oto formy pomocy, z której można korzystać.

Z roku na rok warunki egzystencji akademika pogarszają się. Podwyższenie opłat, redukcję wielu ojców, niemożność znalezienia jakiegokolwiek pracy, uniemożliwiają czasami wogóle studia i gdyby nie pomoc „Bratniaka”, który niczaz odwraca od studenta widmo głodu i chłodu, zmuszonych do rezygnacji byłoby o wiele więcej. Toteż rzesze ubiegających się o pomoc z dnia na dzień rosną, obrzymiają, oblegając instytucje pomocowe, które dla nich stały się ostatnią deską ratunku. Tymczasem przez zarządzanie czynników urzędowych ostatnio instytucje te pozbawione zostały w dużej mierze subsydjów, niesienie więc koleżeńskiej pomocy wobec ogromnej ilości petentów staje się dla nich wielką trudnością. Nieraz z przykrością trzeba odmówić komuś tej pomocy, bo doprawdy środki wyczerpują się z szaloną szybkością. A tymczasem taki „pasorzyt” zawsze może wyzyskać wszelką okazję do zdobycia „oberhapka”, który stał się dla niego celem podczas pobytu na wyższej uczelni. Nic więc dziwnego, że przedłuża on na niej pobyt do nieskończoności, gdyż obojętna jest dla niego nauka i obca wszelka praca w organizacjach studenckich — on jest tylko tym pasorzytem eksplloatującym je, sam się bryoniąc przed jakimkolwiek trudem lub wysiłkiem. Dla niego pracują koledzy w „Bratniaku”, dla niego muszą być uprzejmi, jemu służyć, bo on domaga się często z arogancją i niesłychanym tupetem swoich „zawarowanych praw” — pomocy społecznej. Nowy „wieczny student” jak nikt też potrafi zdobyć dla siebie największą pożyczkę, największą ulgę i t. p. — robi to już „lachowo” i w fachowości tej jest bezkonkurencyjny. Cały swój wysiłek myślowy skierowuje tylko na te cele i jest mu dobrze, bardzo dobrze. Nakarmiony, wypoczęty pędzi bez troski żywot, zadowolony ze świata i... „zawodu” studenta.

Niby „Bratniaki” powinny być zadowolone, że utrzymują szczęśliwych ludzi — niestety jest ich mniej od rzesz naprawdę potrzebujących pomocy, a dających jedynie do skończenia studiów. Tym tylko trzeba pomagać, ich wspierać, tępać konsekwentnie pasorzytów, żerujących na terenie akademickim. Trzeba izolować tych ludzi, którzy, przynosząc szkodę materialną, demoralizują zarazem siebie i drugich, zarażając ich nieuczciwością i wycuciem z wszelkich uczuć koleżeńskich. To tak potrzebne i pilne oczyszczenie terenu akademickiego muszą rozpocząć omawiane przezemnie instytucje studenckie przez przeprowadzenie ścisłej kontroli przy wydawaniu jakiegokolwiek pomocy.

Sławomir Sokołowski.

## Rodzinka się kłóci.

Obóz sanacyjny, konglomerat rozmaitych grupowań politycznych o zupełnie rozbieżnych interesach, zaczyna coraz bardziej przeżywać wewnętrzny ferment. Złazsza wiele kłopotu „starszym panom” sprawa organizacja sanacyjno-komunistycznej młodzieży „Legion Młodych” która coraz wyraźniej występuje przeciwko swoim protektorom. Wyraźniej i... nieprzychylniej. Oto treść artykułiku „Państwa Pracy”, organu owej organizacji:

„Kurier Polski”, organ „Lewjatan” poważnie zaniekpokoił się naszymi publikacjami, skierowanymi przeciwko sterom gospodarczym.

Świadcząc o tem wymownie mogą artykuły „Młodzież” (patrz Nr. 297) i „Otrzeźwienie” (Nr 299), w których widać paniczny lęk „Lewjatan” wobec radykalizmu społecznego młodzieży legjonowej.

Artykuły te są utrzymane w tonie poważnym, aczkolwiek grzeszą idyotyczną argumentacją i nieogólnością.

Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie kapitalizacja a kapitalizm, gdzie burdy uniwersyteckie a radykalizm społeczny młodzieży łaskawcy, mentorzy i nauczyciele nasi!

Dziwić się należy, że „Gazeta Polska” nie polemizuje z „Kurjerem Polskim” na temat wypaczenia myśli przewoźniej jej publikystów przez „pucybutów” z „Kurjera”

Kapitalizm a kapitalizacja to rzeczy różne, panowie kapitaliści. Burdy zaś studenckie nie mają wogóle z radykalizmem społecznym młodzieży. Burda — to radykalizm kastetu, noża i pięści.

Zredukujcie panowie swych głupich reporterów, którzy was źle informują.

Dziwnem się zdaje i zastanawiającem, że w Nr. 299 „Kurjera” obok artykułu „Otrzeźwienie” znajduje się wręcz niepowważna, krotkowidny i bladeński artykuł p. t. „Kochana Młodzież”, w którym jakiś podtatusiały eks-radykał zechciał klepać nas po ramieniu i dowiepkiwać w sposób niedowcipny, a bardzo nerwowy, dowodząc przez to, jak bardzo dotkliwym kapitalizm rodzinny w swym organie.

Zamiast odpowiedzi na słazńskie zachowanie się skretyniałego neurostania czytujemy poetę, który tak świetnie określa patologiczną wesołość akraźców:

„Niejedno czoło stoickie i oko Maskuje tylko ranę zbyt głęboką; Niejedna rozpacz stoi się w usmiechu, Aby daremnej nie zebrać pociechy. Na niewetowne strachy, albo grzechy...” albo

„Z najgłębszym smutkiem niekiedy się miesza

Dziwna wesołość: serca nie pociesza, Choć bliższy w oczach iza z nich nie

Uśmiech jej gorzki, jednak się uśmiecha,

## Młodzież u siebie.

Otrzymałmy od kol. Boł. Cholewickiego, członka środowiska warszawskiego S. K. M. A. „Odrodzenie”, artykuł w sprawie Legaciszek. Jest to odpowiedź na nieprzychylny głos wileńskiego „Paxu”. Kol. Cholewicki w liście do redakcji pisze między innymi:

„Będąc jako student w czasie ostatnich wakacji na akademickiej kolonii w Legaciszkach pod Wilnem, miałem możność razem z moimi kolegami poznać dobrze tamtejsze środowisko i atmosferę tam panującą. To też przeczytałem artykuł o Legaciszkach w ostatnim numerze wileńskiego pisma akademickiego „Pax”, byłem oburzony jego niesłychaną tendencją...”

„Wzmianka Paxu o detekcie mnie bardzo, prostru krzywdząc tak samą kolonję, jak i tych wszystkich, którzy na niej tego roku byli (zwłaszcza koleżanki). Zresztą mam pewne dane przypuszczając, że nie były to bez wpływu i pewne polityczne nastawienia.”

Artykuł ten chętnie zamieszczamy.

Red. Dziwnie chodzą wieści o jednej z największych z podród akademickich kolonii wypoczynkowych, mieszczącej się w Legaciszkach pod Wilnem.

Jedni twierdzą, że jest to idealne miejsce do spędzenia wakacji, inni rzucają gromy na jakoby fanujące tam zepsucie, jak to np. mogliśmy czytać niedawno w ostatnim numerze „Paxu”. A chodzi tu nie o byle co, bo o opinię dużej kolonii akademickiej, gdzie zjeżdża się corocznie około 200 młodzieży z całej Polski.

Posłuchajmy najpierw kilku zdań wyżej wspomnianego artykułu. Czytamy tam m. i.: „Zarząd ma w Legaciszkach zadanie niełatwe. Trudno np. zapobiedz temu, by kuroczuszka nie przyjmowała u siebie w nocy panów, trudno wyperswadować paniom, że pijamy i szlafroki nie są strojem odpowiednim przy wspólnych posiłkach, i że nie wypada grać na boisku w kostiumach kąpielowych; nadzwyczaj trudno jest zapobiedz, by jakaś para nie blaknęła się w nocy po lesie legaciszkim, lub żeby ludziska nie urządziły sobie „ognisk” nocnych z „popoika”, albo zabronić panom upijać się u siebie „prywatnie” w pokoju, lub w pobliskiej wsi... trudno... nakazać ludziom, by się przyzwyczajali zachowywali w czasie „ognisk” wieczornych”.

Absolutna fałszywość i niezgodność z prawdą scharakteryzowania takim obrazkiem Legaciszek, które znam doskonale, może naprawdę do głębi oburzyć. Skąd się to wzięło? Jaki tego powód? Powód? — bardzo prosty. Typowy sąd osoby, która, czy to będąc może 1 dzień na kolonii, czy też słysząc tylko o pewnych zewnętrznych przejawach jej życia, taki z nich stworzyła sobie obraz.

Tak to prawda! W Legaciszkach bywały i nocne spacery, i ogniska nocne, bywały wieczorne dyskusje, zabawy i śmiechy w (o zgrozo) 4-osobowych „pokojach Pań”, itd. Tego wszystkiego było u nas pełno. A jednak pomimo tej swobody, pomimo braku jakiegokolwiek zewnętrznego nadzoru, czy wyższego autorytetu, każdy, kto był trochę dłużej na kolonii, przypatrywał się jej z bliska i z nią razem żył a nie brał o niej informacji z trzeciej ręki, i to ręki mocno tendencyjnej, ten musi przyznać, że była ona pełna jasnej, zdrowej i moralnie czystej atmosfery.

Bawiąc w Legaciszkach oddzielni z jednej strony od wpływów elementów nam obcych, z drugiej zaś nie mając koło siebie starszego społeczeństwa, jego dozoru i krytyki, — mogliśmy na kolonii być naprawdę sobą, mogliśmy wytworzyć atmosferę, będącą rzeczywistym wynikiem naszej wartości, czyli taką, na jaką nas poprostu stać.

Podłożem tej atmosfery — to przyjemny miły nastrój jednego domu, jednego „dachu”, pod którym wszyscy żyją wspólnie, doskonale się znając, wszyscy sobie bliscy i otwarci, bez żadnych koterii i zgrzytów, — przyjemny nastrój gromadki kilkudziesięciu dobrych znajomych

B. Cholewicki.

Sprawa o mordur O. W. P. red. Mosdorf.

Dnia 17 b. m. Wydz. Odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę karno-administracyjną znanego działacza narodowego i publicysty red. Jana Mosdorf, oskarżonego o to, że po rozwiązaniu OWP. przemawiał na jednym z zebrań Str. Narod. w mundurze OWP.

W sprawie tej sąd postanowił wezwać, jako świadka, aspiranta policji politycznej, Brogowskiego, zastępcę kom. Banko, aby zeznał, w jakim charakterze i na jaki temat p. Mosdorf przemawiał, i w tym celu rozprawę odroczył.

Tylko państwo narodowe jest ostoją ładu i porządku.

## Zale młodego sanatora.

Nie jest już widocznie tak dobrze z temi posadkami wśród młodzieży sanacyjnej, kiedy coraz częściej poszczególnej jej przedstawicielce skarżą się na swój los. Przyjełowiowy „złób” wyczerpał się — zabrakło w nim obroku i biedni „państwownicy” suszą głowy nad wynalezieniem jeszcze jakichś źródeł dochodu.

Będzie miał biedę Legion Młodych ze swoim nowym zadaniem, jako Biuro Pośrednictwa Pracy, bo przeciwko sobie wszyscy są jednokowi i niema kogo redukować by robić nowe, wolne miejsca. To też wyręcza go w części pismo „Dekada” i swoich pupilów proteguje, jadąc „na uczucie bliźnich” słowami: „Oto treść rozpaczliwego listu, zasługującego na poparcie. Kto się nim zajmie?” Jakiego listu — kto go pisze? Upoleśdzonej młodzieńczej, któremu „wszyscy kochani koledzy jak pisze „Dekada”, prezesi, uczynni seniorzy i opiekunowie, elegancy dyrektorowie i kierownicy nie mówią nigdy

krótkiego „nie”, lecz zawsze należy czekać, prawdopodobnie znajdziemy coś odpowiedniego i t. d.”. Tymczasem to odpowiednie nie znajduje się i oburzony młodzian skarży się nadal, że jego „pochodzenie aryjskie dopiero od drugiego pokolenia, mimo t. zw. postępowych poglądów, skutecznie zamyka drogę u „większości”.

A to dla nas rewelacja, przyznam się. Wszak judofobia, „barbarzyński antysemityzm” i t. p. dobre są tylko wśród „pałkarzy obwiepalskich” — ale żeby „pp. prezesi i dyrektorzy” na to zwracali uwagę, to doprawdy niedopuszczalne. Czyżby się tym „hitleryzmem” sami zaraził od endeków? W takim razie tych ostatnich trzeba jaknajprędzej wytepić, żeby się znalazło miejsce dla tych „pochodzących aryjsko od drugiego pokolenia” i żeby nie mieli na kim wzorować się „pp. prezesi”.

Sł. Sokołowski.

## O kole prawników słów parę.

Obóz sanacyjny jest n. afo popularny na terenie akademickim. Główną więc energją jego przywódców wyładowuje się w kierunku nawrócenia na „ideologię” zbłąkanych „owieczek”.

Z jednej strony zapomocą wszelkich możliwych środków propaguje się zasadę, iż akademik nie powinien zajmować się polityką (!!) Jego krąg zainteresowań nie może sięgać poza tem, co jest w skrypcie czy książce naukowej. Prasa sanacyjna ciągle trąbi, iż politykę młodzieży powinna zostawić komu innemu.

Za przykład nieszczerzej polityki sanacyjnej względem młodzieży mogą uchodzić stosunki panujące w Kole Prawników.

Całokształt pracy koła należy podzielić na część naukową i część, niemającą z nauką nie wspólne.

Np. właściwie nie można zarzucić akcji koła w kierunku świadczeniowym w postaci udzielania pożyczek członkom. Jednakże byłoby bardziej pożądanym obrócenie tych pieniędzy na intensywniejszą pracę naukową, która pozostawia wiele do życzenia. Oczywiście robiecie konkurencji „Bratniakowi” odciągając koło od działalności w należytych kierunkach.

Czysta nauka może się obejść również i bez polityki, jak zresztą

twierdzili autorowie nowej ustawy akademickiej. Widocznie kierownicy koła niezbyt do sera wzięli wspomniany motyw, skoro działalność polityczną stawiają na pierwszym planie.

A jak się przedstawia praca naukowa w kole?

Zarząd koła — towarzystwo wzajemnej adoracji — ogranicza się do wypożyczania książek tylko „pewnym” ludziom.

Pozatem pracę naukową tej organizacji dopełniają dwa walne zebrańia. Jedno to inauguracyjne roku, a drugie — wybory.

Kolo Prawników nie chce zwrócić uwagi na to, iż biedni studenci płacić muszą nie małe sumki za skrypty, wydane przez kombinatorskich żydów.

Piszę tych parę uwag nie po to, aby odstraszyć studentów od wstępowania do koła. Chcę właśnie zaznaczyć, iż należy przedewszystkiem powiększyć liczbę członków, którzy naprawdę chcą pracować naukowo. Tych zaś, co wolać zajmować się wszystkim, byle nie pracą naukową, należy usunąć od stanowisk kierowniczych w organizacji. To leży w interesie każdego studenta oraz nauki i dobra uczelni.

A.

# Z KRAJU.

## Przysposobienie rolnicze w S. M. P.

Wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym — prace przysposobienia rolniczego SMP. zostały zakończone wystawami przysposobienia rolniczego. Wystawy konkursowe przysposobienia rolniczego były widziane w wielu mniejszych i większych ośrodkach. Obok SMP. brały w nich udział i inne organizacje młodzieży, gospodynie i gospodarze zrzeszeni w Katolickich Stowarzyszeniach wiejskich i mężów oraz dzieci w wieku szkolnym.

Niżej podane cyfrowe zestawienie z wystaw konkursowych na terenie jednego tylko powiatu Wileńskiego-Trockiego, dostatecznie charakteryzują udział poszczególnej organizacji w akcji przysposobienia rolniczego.

W wystawach konkursowych wzięło udział: 1. S. M. P. zespolów konkursowych 97 w liczbie 806 młodzieży stowarzyszonej;

2. Kół młodzieży wiejskiej — zespolów konkursowych 16 w liczbie 113 osób i

3. Związek strzelecki — zespolów konkursowych 1 w liczbie 6 osób.

Powyższe liczby mówią same za siebie.

Zdobyty przez młodzież w organizacji poziom kultury duchowej i umysłowej, ujawnił się na wystawach w całej pełni. Miejsca wystaw, zajęte przez SMP. cechowały piękno, estetyka i umiłowanie ideałów SMP. Osiągnięty poziom umysłowy ujawnił się na egzaminach konkursowych, w których wyniku, z grona SMP. uzyskało 84 druhen i druhow pierwszych stopień przysposobienia rolniczego, z grona kół młodzieży wiejskiej — 27 osób I stopień P. R. i z grona Związku strzeleckiego — jedna osoba I stopień P. R.

„Przechodzień”.

## Szkolna Straż Pożarna w Antonowie pow. Oszmiańskiego Wojew. Wileńskiego.

Przed miesiącem dopiero przeskolona Szkolna Straż Pożarna w Antonowie chlubnie zdała egzamin bojowy, podczas pierwszego swego występu na pożarze we wsi Kojaciszki gminy Holszańkiej w dniu 4 b. m.

Ogień wybuchł w zagrodzie Roszczyńskiego, odległej o kilka kilometrów od szkoły, podłożony ręką zbrodniczą. Łuna pożaru zaalarmowała straż, która po przybyciu zastała w ogniu całą stodołę ze zbożami.

Pomimo braku wody, niedostatecznej ilości sprzętu i biernego ustosunkowania się ludności, chłopcy, w większości nieletni, pod dowództwem naczelnika Straży ucznia Stanisława Borejszy - Wysocckiego, po 4 godzinnej ciężkiej pracy zlikwidowali ogień, broniąc położone 3 budynki i ratując 1/2 część zbiorów z płonącej stodoły.

Opuszczając wkrótce dziełni chłopcy podwoje uczelni, lecz niezapomną już nigdy walki, tożzonej z żywiołem w Kojaciszkach a uzupełnieniu szeregi braci strażackiej w powiecie Oszmiańskim będą najlepszymi środkami propagandy pożarnictwa i przykładem sumiennego, pełnego zaparcia się, wykonywania

obowiązków strażackich i niesienia pomocy bliźniemu.

Zaznaczyć należy, że ani społeczeństwo okoliczne, ani władze kompetentne nie doceniają znaczenia straży w Antonowie, która corocznie przyszkala kilkudziesięciu uczniów, pełnych entuzjazmu i zapału do pracy społecznej oraz zabezpieczenia najbliższe okolice.

Straż w Antonowie winna stać się ośrodkiem propagandy na terenie pow. Oszmiańskiego, należycie wyposażoną w sprzęt pożarniczy.

Na szczególne uznanie zasługujące opieką i pomoc, udzielaną straży przez dyrektora Szkoły w Antonowie, p. J. Jeleniewskiego który pomimo wielu obowiązków przyczynia się wydatnie do rozwoju straży i jej wyszkolenia.

J. E.

## DRUKARNIA

## A. ZWIERZYŃSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wizytowe

Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44



# O stosunki sportowe z Łotwą.

W swoim czasie, a było to rok temu, pisaliśmy sporo o nawiązaniu stosunków sportowych z Łotwą i z państwami bałtyckimi. Jeżeli przypominamy sobie ubiegłą zimę, w czasie której bawili u nas narciarze Łotwy, a potem po kilku miesiącach, w okresie lata witalniśmy na granicy wioślarzy, lekkoatletów i pływaczy, to zdajemy sobie sprawę, że w tym kierunku zrobiliśmy doszporo.

Mamy garsc wrażeń, szereg doświadczeń i trochę jakgdyby przestrogi, która mówi nam o konieczności ułożenia ścisłej umowy, wyswietlennu szeregu zagadnień, które muszą być postawione jasno i wyraźnie oraz podane do ogólnej wiadomości sportowcom obu zainteresowanych państw. Inaczej bowiem cała akcja zbliżenia sportowego napotykać będzie na szereg coraz większych trudności, a przecież energia ludzka zużywa się, imcięża może wyjątkowo się, a szereg ludzi chętnych do pracy zmniejszać się.

Zdawało się, iż po wizytach narciarzy, wioślarzy i lekkoatletów ułożą się już zupełnie stosunki między Wilnem a Łotwą, że teraz praca pojedzie daleko łatwiej i prędzej. Nie wiemy, czy mamy tutaj do czynienia ze złem ujętym w ramy organizacyjne sportem Wilna, czy też z chaosem sportu łotewskiego w każdym razie coś jest w nieporządku.

Pierwszym krokiem przy nawiązaniu stosunków sportowych było jakgdyby zagadnieniami sportu akademickiego. Pierwszy więc krok postawiony został przez studentów, to też należał im się słowa uznania, ale nie wyczerpuje się na tem głębokie zagadnienie sportu.

Tak samo jak w Wilnie, tak też i na Łotwie sport nie opiera się wyłącznie na akademikach. Mamy przecież szereg najrozmaitszych klubów, gromadzących w swych szeregach przedstawicieli najrozmaitszych społeczeństw. Dziwnem więc zdawałoby się, gdyby o te stosunki sportowe dbali tylko członkowie z jednej strony A. Z. S. wileńskiego, a z drugiej U. S. ryskiego. Sytuacja taka byłaby anormalną, bo nie mógłby do nas przyjeżdżać nieakademik Dimza, nie mógłby u nas startować nie mający wspólnego z uniwersytetem Bukas i inni, a z naszej strony do Łotwy miałyby wstęp uzbrojony Wiczorek, Kucharski, czy Łabuc.

Widzimy z tych kilku przykładów, że zakres stosunków z Łotwą musi być rozszerzony. Akademicy mogą utrzymywać między sobą przyjacielskie znajomości, ale to całkiem nie powinno wykluczać, ażeby sport wileński miał być prowadzony na pasku jednego jakiegos klubu.

Przecież we Lwowie stosunki sportowe z Rumunją utrzymuje nie jeden uprzywilejowany klub ale cały sport lwowski. Tak samo zresztą dzieje się na całym świecie, że nikt nikomu nie stawia żadnych ograniczeń, zwłaszcza, że „polityka” sportowa poszła już tak daleko, iż zdecydowała się nawiązać stosunki z Sowietami, że za dwa tygodnie Polska rozegra mecz z Niemcami.

Wilno powinno więc postawić kwestię wyraźnie.

My chcemy poznać najlepszych, najsilniejszych sportowców Łotwy, a Łotwa powinna powiedzieć, że im nie zależy zupełnie z jakiego to klubu będą rekrutować się ich przeciwnicy. Bo jeżeli Łotwa zechce utrzymywać tylko kontakt z synpatycznym A. Z. S., to w imię bezstronności powiedzieć musimy, że wówczas pozostanie bardzo przykra sytuacja, gdyż sport wileński poczęje się porrzywdzony i usunie zupełnie od tej całej niezrozumiałej kampanji. W sporcie wszyscy są równi i basta. Nie można tutaj w tej płiszczyźnie wprowadzać jakiegos rozgraniczenia i t. d.

Mam wrażenie, że w dużej mierze na to pomieszenie pojęć sportu akademickiego i w ogóle sportu wpływa jakiś czynnik zewnętrzny, stojący daleko od sportu, który nie powinien jednak wchodzić w grę. Jeżeli już od czasu do czasu daje się wyczuć pewną kierowniczą rękę, to w takim

razie wszystkie rozstrzygnięcia sportowe muszą zapadać w duchu sportowym.

Wiemy, że A. Z. S. zaczęły bardzo, by uzyskać monopol sportu łotewskiego, ale wówczas akademicy powinni pamiętać, że będą odosobnieni. Niech nie liczą na pomoc organizacji traktujących sport szerzej od podwórka klubowego.

Łotwa nie jest znów tak daleko położona od Wilna, by się nie dowiedzieć o nurtujących tu prądach sportowych. Mam wrażenie, że Łotwie chodzi wogóle o sport polski. Sami zresztą Łotysze wyraźnie zrzęgaliby, że chcą walczyć nie tylko

w Wilnie, ale i w innych miastach Polski. Jeżeli zaś my będziemy między sobą się sprzeczali, kto ma mieć pierwszeństwo, to na tem ucierpi jedynie dobro sprawy sportowej.

Pozwól sobie tutaj dorzucić moje skromne zdanie. Uważam, że pierwszeństwo w sporcie ma najlepszy, a najlepszego określić jest b. łatwo, bo określają go wyniki sportowe, osiągnięte na boisku. Uważam więc, że w danym wypadku, jeżeli chodzi o wyjazd, to jednak muszą ci, którzy na to najbardziej zasługują, pomijając oczywiście przynależność klubowe. W pierwszym rzędzie musimy dbać o prestiż sportu polskiego, by czy to pojedzie A. Z. S. czy W. K. S., to wszystko jedno reklamować nas będą jako Polskę. Wzrost układowi więc składów wyjazdowych w grę powinien wchodzić walor sportowy.

Pisząc o stosunkach Wilna z zagranicą, wspomnieć trzeba o paszportach zagranicznych, które rozbiła się niejedyn kontakt sportowy. Trzeba tutaj poczynać pewne starania, by ze względu na położenie Wilna władze ministerjalne zechciały taskawie przyjąć nam z pewnością dogodnościami paszportowemi. Droga uzyskiwania paszportów zagranicznych powinna być organiza-

torom naszym dobrze znana, a wówczas nie będzie tej wielkiej obawy przed ewentualnością zawodu.

Na zakończenie chcę jeszcze dodać, że Wilno, pragnąc utrzymać kontakt z Łotwą, musi koniecznie przewyższać łotyszów, bo jeżeli zaczniemy, przegrywać, to momentalnie sytuacja ulegnie poważnej zmianie. Jest to więc jeszcze jeden wzgląd, mówiący za tem, iż Wilno powinno być reprezentowane na Łotwie nie przez garstkę nierzadko słabych sportowców, ale przez tych, którzy mają najwięcej praw, do których ogół społeczeństwa ma zaulanie sportowe.

Obecnie jesteśmy właśnie w przededniu wyjazdu reprezentacji Wilna gier sportowych. Chcą również jechać do Łotwy i Estnii pięściarze. Piszą listy hokeiści. Czeka ją spotkania na śnieg narciarze, słowem horyzonty stają się coraz szersze i piękniejsze, co daje nam pewną gwarancję, że nadchodząca zima będzie dalszym okresem nawiązywania jeszcze bliższych węzłów przyjaźni sportowej.

Powinniśmy więc usunąć wszelkie anse osobiste, musimy wyzbyć się prywaty, a wspólnymi siłami wziąć się do solidnej, twórczej pracy sportowo-zbliżeniowej. Jarwan.

— Miatukow, walcząc w Łodzi, miał w trzech rundach przewagę, ale w czwartej rundzie przegrał przez K. O. Po walce plakał z rozpaczy.

— Walne zebranie P. Z. L. A. wyznaczone zostało na dzień 10 lutego w Warszawie.

— Zydzki zamieszkali w Polsce złożyli protest przeciwko nawiązaniu stosunków sportowych z Niemcami.

— Pięściarze wileńscy wystosowali pismo do Polskiego Związku Bokserskiego, prosząc o zezwolenie rozegrania meczu w Rydze, zasilając skład wileński pięściarzami Warszawy, względnie Łodzi.

— Niemcy sprowadzili do siebie aż trzech trenerów narciarskich z Norwegii, a mianowicie: Karbę, Raabe i Lingsona.

— W Wilnie 17 i 18 lutego ma być zorganizowany międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Łotwy i drużyn krajowych.

— Reprezentacja bokserska Polski zamierza w maju roku 1934 rozegrać mecz w Ameryce.

— Znany narciarz wileński Pimpicki leży w szpitalu. Ma wylew krwi w kolanie.

— Skocznica narciarska w Siguldzie pod Rygą została przerobiona według planu dyr. Loteczki i inż. Grabowieckiego.

— Lekkoatleci Ogniska zamierzają wziąć udział w zimowych zawodach, organizowanych w lutym w hali przemyskiej. Klub wysłał swoich najlepszych zawodników.

## Czarni — W. K. S. 5:2.

Filkarze nasi przegrali jeszcze jeden mecz piłkarski o wejście do Ligi, gasząc zupełnie nadzieje nadzieje.

Mecz W. K. S. — Czarni (Lwów) zakończył się sukcesem Lwowa 5:2.

Czarni grali b. słabo, ale wilmianie grali jeszcze słabiej i mecz zdecydowanie przegrali, mając jednak przewagę w polu. Bardzo słabo grał bramkarz, który puścił aż 5 goli.

Bohaterem meczu był Żurkowski z Czarnych, który strzelił trzy gole, dwa dalsze zdobyli: Niemiec i Ma-

kuch.

Dla Wilna bramki zdobył prawy łącznik.

Mecz odbył się w czasie przenikliwego chłodu.

Widzimy z powyższego, że poziom piłkarstwa wileńskiego daleki jest jeszcze od ligowego. Przecież Czarni to zdecydowanie najslabsi piłkarze, ale potrafil mimo wszystko pokonać wilmian.

Trzeba będzie jeszcze przynajmniej rozcek odcierpieć w nudnej A klasie.

## Cwiczenia prawników.

Klub Sportowy Prawników rozpoczął już ćwiczenia gimnastyczne w sali.

Gimnastyka odbywa się w sali Gimn. Zygm. Augusta we wtorki

i piątki od godz. 20.

Oplata miesięczna wynosi dla członków klubu 1 zł., a dla gości 2 zł.

## Wilno a wystawa sportowa w Warszawie.

Widocznie bardzo podobala się Warszawie zorganizowana w Wilnie wystawa sportowa, bo o to za naszym przykładem Warszawa postanowiła zorganizować w końcu listopada wystawę, propagującą sporty zimowe.

Wystawa ta ma objąć wszystkie działy wychowania fizycznego, a więc poczynając od przemysłu krajowego, aż do sportu w formie pięknych wyników sportowych, które na wystawie uwidocznione będą w postaci albo nagród sportowych, albo ciekawych statystyk.

Warszawa organizuje wystawę na wzór naszej letniej wystawy w pawilonach targów północnych.

Pisząc o wystawie sportowej trzeba koniecznie zainteresować się nią z punktu widzenia sportu wileńskiego.

Uważam, że wystawa warszawska powinna być koniecznie umiejscowiona w Warszawie przez poszczególne organizacje sportowe Wilna, jak również i przez naszych przemysłowców.

Pomówimy więc na wstępie o organizacjach sportowo-turystycznych. Czeka nas dość powożny egzamin sportowy. Egzamin ten trzeba koniecznie zdać z wynikiem dobrym, bo inaczej nie warto wogóle do Warszawy pokazywać się. Od tego wyniku uzależni się w dużym stopniu zainteresowanie Wilnem szerszych warstw społeczeństwa turystycznego, a Warszawa ma sporo turystów lubiących święta spędzać gdzieś w dali od gwaru stolicy. Dotychczas Warszawa interesowała się zimą przeważnie Zakopanem, lub Krynicią, ale przecież Wilno, mając świetne okolice o przeczudnych terenach narciarskich, powinno pięknym czarem północnej zimy wabić liczne zastępy miłych turystów. Leży to przecież w bezpośrednim interesie samego miasta.

Wystawa turystyczna w Warszawie ma więc dla nas ogromne znaczenie. Wystawę warszawską zainteresują się niewątpliwie wszystkie ośrodki turystyczne, reklamując w sposób pomysłowy swoje bogactwa natury.

Wszystkie więc organizacje tu-

rystyczne Wilna i te, które mają dużo wspólnego ze sportem zimowym, powinny czemprowej wziąć się do pracy przygotowawczej, bo czasu jest bardzo mało.

Praca przygotowawcza może napotkać szereg trudności, to też trzeba być zgóry przygotowanym, że nie pojedzie tak znów łatwo, jak to na pierwszy rzut oka niektórym się wydaje.

Ogromnem ułatwieniem jest w danym wypadku częściowy nagromadzonej materiał z wystawy wileńskiej, a więc w pierwszym rzędzie ze zdjęciami swemi musi koniecznie jechać do Warszawy p. inż. Grabowiecki. Powinien on zjechać swoje tak powybierane, by znalazły się tylko motywy wileńskie, które niewątpliwie obudzą ogólny zacawyt.

Wilno powinno również wystąpić na wystawie z kalkulacją cen: żywienia, mieszkania i przejazdu. Dużo mieć powinien tutaj do powiedzenia referat turystyczny Wil. Dyr. Kolejowej.

Słowem Wilno musi koniecznie jechać, by reklamować się w Warszawie, bo jeżeli sami siebie nie potrafiąmy godnie zareklamować, to nikt nas nie zareklamuje.

A teraz słów kilka o przemysle sportowym. Doskonale wiemy o kryzysie, o bardzo trudnych warunkach egzystencji naszych przemysłowców, którzy ze swej strony dokładają wszelkich starań, by przyjęcie sportowcom na spotkanie, by stworzyć nową branżę przemysłu. W ostatnim roku w przemyśle sportowym zanotowaliśmy kolosalny postęp. Na uwagę tutaj w pierwszym rzędzie zasługują tak zwani chałupnicy, którzy mają przed sobą ogromną przyszłość. Przyszłość ta uzależniona dzisiaj jest od nich samych, tak samo zresztą jak turystyka wileńska uzależnia się od naszych organizacyi wileńskich.

Przemysłowcy wileńscy, produkując doskonale wyroby drzewne i skórzanę, powinni zrozumieć własny interes, zaciekawiając się rynkiem Warszawy. Z chwilą zdobycia rynku większego zbytu, chałupnicy nasi mogliby stać się poważnymi firmami handlowymi.

Trzeba więc wyteżyć wszystkie swoje siły, by gremjalnie wystąpić na wystawie sportowej w Warsza-

## Przed głosowaniem III konkursu sportowego «Dziennika Wileńskiego».

Niebawem rozpocznie się głosowanie na najlepszych sportowców Wilna. Za kilka dni rozpocznie się trzeci konkurs sportowy „Dziennika Wileńskiego”, który rok rocznie cieszy się dużym powodzeniem.

Wyniki konkursu są oczekiwane z wielką ciekawością. Interesuje nas układ pierwszej dziesiątki najlepszych sportowców. Ciekawi jesteśmy, jak wypadnie bilans czteroletniej pracy i czy ogół głosujących pamiętać będzie o wszystkich naszych mistrzach, czy sprawiedliwie ich oceni.

Sądząc z wyników lat poprzednich, konkurs nasz uwzględni wszystkie bez wyjątku gołęzie sportu, ale najwięcej miejsc czołowych zajmowali lekkoatleci. Wystarczy wspomnieć, że dwa razy pierwsze miejsce zdobyte zostało przez lekkoatletów: raz przez Sidorowicza, a drugi przez Wiczorka.

Bardzo ciekawa walka rozgrywa się między uczniami. Uwieczniony został w pamięci młodzieży szkolnej Ciechanowicz, który zdobył w pierwszym konkursie zaszczytny tytuł najlepszego sportowca naszej młodzieży szkolnej. Rok temu mistrzem szkół został lekkoatleta Krauze ze Szkoły Technicznej.

W walce o palmę pierwszeństwa zwyciężył A. Z. S. przed Ogniskiem. W tym roku oba te kluby, rywalizując z sobą, stoczą zapewne jeszcze jedną walkę. Do walki tej przytacza się zapewne i inne kluby.

Walka poszczególnych szkół jest nie mniej interesująca. Piękny puchar srebrny raz został zdobyty przez sportowców Gim. A. Mickiewicza, a drugi raz przez uczniów P. Szkoły Technicznej.

W najbliższych numerach podamy dla lepszej orientacji listę wyróżnionych sportowców w poprzednich konkursach. Zaznaczymy przytem, iż głosować można tylko na czynnych zawodników, na tych, którzy startowali w roku 1933.

Drukowane w „Dzienniku Wileńskim” kupony trzeba będzie starannie wypełniać, jednocześnie nazwisko głosującego i adres, gdyż prócz nagród dla wyróżnionych sportowców konkurs nasz przewiduje również nagrody dla głosujących, którzy najtrafniej ułożą listę pierwszej dziesiątki sportowców.

Głosowanie trwać będzie 10 dni. O miejscach głosowania i terminie niebawem już powiadomimy.

## WYNIKI ZAWODÓW BOKSERSKICH.

Wczorajsze zawody bokserskie stały na słabym poziomie sportowym. Czolowi nasi pięściarze, jak Zyk i Talko zawiedli pokładane nadzieje. Talko zwyciężył tylko dlatego, że Jungier był beznadziejnie słaby, a Zyk to nawet przegrał.

Ogólne wrażenie pozostało jednak dodatnie. Mecz W. K. S. — Z. A. K. S. wykazał, że zainteresowanie boksem jest duże, jak wśród zawodników, tak też i wśród publiczności, to też jest nadzieja, że poziom z biegiem czasu będzie się podnosił.

Techniczne wyniki meczu, wygranej przez „wojskowców” 7:5, są następujące:

Atlas w muszej pokonał słabszego fizycznie Lenarda z W. K. S. Atlas wygrał w 3 rundzie przez techniczny K. O. Sędzia ringowy powinien był walkę przerwać w 2 rundzie na korzyść Atlasa.

W kocięcej mieliśmy najładniejszą walkę dnia. Doskonale zareprezentował się Sandler (Z.A.K.S.), który wykazał dużo energii i ambicji. Przeciwnik jego Zyk musiał skapi-

tulować. Uderzenia Zyka były puste i słabe.

Pol w wadze piórkowej pokonał pożyczonego z A. Z. S. Szczypiorniaka. Walka była mało ciekawa. Pol oszczędzał się w dwóch rundach, a dopiero w trzeciej rundzie zaczął przeć na całego.

W lekkiej Kompowski napotkał niespodziewanie pięknie walczącego Kłocesa, który przeważał silniejszymi ciosami. Kompowski walczył lepiej w zwarciu. Wynik walki, ogłoszony przez sędziów jako nierozstrzygnięty, krzywdzi nieco Kłocesa, który o mało nie wyoińczył w ostatniej rundzie sympatycznego Kompowskiego.

Najwięcej humoru mieliśmy w wadze półśredniej. Smieszny Houwalt pokonał słabego Łazduńskiego (Z.A.K.S.).

W ostatniej walce dnia Talko, po mało ciekawej walce, pokonał na punkty Jungiera (Z.A.K.S.)

Mecz wygrali wojskowi 7:5.

Sędziował w ringu dobrze p. Hołowina.

## Gdańsk — Warszawa 2:0.

Wczoraj w Gdańsku odbył się mecz piłkarski Gdańsk—Warszawa. Mecz zakończył się przegraną Warszawy 0:2. Gdańsk grał lepiej i przeważał techniką.

Pierwsza bramka padła w 20 minucie gry, strzelona przez von Głow-

wackiego. Po zmianie stron, druga bramka padła z karnego, strzelona przez Revelocky'ego.

Nadmienić trzeba, że Gdźszczanie usilnie trenowali. Przypominamy, iż rok temu mecz w Gdańsku Warszawa wygrała 6:0.

Chcę skutecznie przeprowadzić reklamę w Wschodniej Małopolsce należy adresować tylko

### Kurjer Lwowski

## Z y g z a k i.

— Miatukow, walcząc w Łodzi, miał w trzech rundach przewagę, ale w czwartej rundzie przegrał przez K. O. Po walce plakał z rozpaczy.

— Walne zebranie P. Z. L. A. wyznaczone zostało na dzień 10 lutego w Warszawie.

— Zydzki zamieszkali w Polsce złożyli protest przeciwko nawiązaniu stosunków sportowych z Niemcami.

— Pięściarze wileńscy wystosowali pismo do Polskiego Związku Bokserskiego, prosząc o zezwolenie rozegrania meczu w Rydze, zasilając skład wileński pięściarzami Warszawy, względnie Łodzi.

— Niemcy sprowadzili do siebie aż trzech trenerów narciarskich z Norwegii, a mianowicie: Karbę, Raabe i Lingsona.

— W Wilnie 17 i 18 lutego ma być zorganizowany międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Łotwy i drużyn krajowych.

— Reprezentacja bokserska Polski zamierza w maju roku 1934 rozegrać mecz w Ameryce.

— Znany narciarz wileński Pimpicki leży w szpitalu. Ma wylew krwi w kolanie.

— Skocznica narciarska w Siguldzie pod Rygą została przerobiona według planu dyr. Loteczki i inż. Grabowieckiego.

— Lekkoatleci Ogniska zamierzają wziąć udział w zimowych zawodach, organizowanych w lutym w hali przemyskiej. Klub wysłał swoich najlepszych zawodników.

## Gry Sportowe.

W Ośrodku mieliśmy dwa dni turnieju piłki koszykowej. Turniej cieszył się powodzeniem, gromadząc kilkanaście zespołów.

Turniej nie został jeszcze ukończony. Dalszy ciąg turnieju we wtorek o godz. 19-ej.

Faworytem jest drużyna Ogniska, która, po ciekawej walce, pokonała różnicą jednego punktu jednego z najpoważniejszych przeciwników — drużynę S. M. P. Stosunek punktów brzmiał 26:25.

W finale turnieju Ognisko spotka się chyba z A. Z. S.

We wtorek grają następujące pary: Ognisko 3 — Sokół 2, Makabi — A. Z. S. 1, Z. A. K. S. — Ognisko 1, O. M. P. — A. Z. S. 2.

Prócz turnieju odbywają się jeszcze treningi grupy „wyjazdowej” na Łotwę.

Trening odbędzie się dziś o godzinie 20-ej.

## Przed ułożeniem składu.

Wczoraj w Krakowie odbył się mecz treningowy dwóch zespołów piłkarskich. Z zespołów tych będzie niebawem ułożony skład reprezentacyjny Polski na mecz z Niemcami.

Mecz wczorajszy zakończył się zwycięstwem drużyny B nad drużyną A w stosunku 3:2.

Najlepiej grał Smoczek, strzelając trzy bramki. W zespole A nie grało dwóch piłkarzy Warszawy: Martyna i Bułanow.

## Berlin.

Polskie małe stacyjki kolejowe zostały daleko za nami. Po znacznych bieżnie międzynarodowy ekspres. Zadyszany pospiechem sapie... Berlin... Berlin... Berlin...

W uszach dzwienne to jakoś brzmi. Okno wagonu jest pełne niemieckiej ziemi, niemieckich rzek, drzew, wiosek, ludzi...

Pociąg pędzi coraz szybciej. Dyszki coraz głośniej: Berlin. Berlin... Następuje silna reakcja. Zaczynam czytać pozostawioną na granicy celnej gazetkę. Hitler... przesładowania... morderstwa... krew...

Nareszcie już jesteśmy. Otaczają nas nieznani ludzie. Są jacyś zimni, stalowi, bezwzględni, żołnierscy...

Idziemy jedni za drugimi, jakgdybyśmy grzebiali kogoś. Szeptem porozumiewamy się z sobą. Odczyna pluton żołnierzy w pikielhaubach.

Sztandarem naszym jest piłka nożna. Ona legitymuje nas doskonale.

Łnią elektrycznością szerokie asfalty zaludnionych ulic.

Płynnie bogate we wrażenia życie stolicy.

Grudniowy wieczór jest mglisty. Na starych murach miasta, obok niedawno rozklejonych jeszcze afiszów agitacyjno-wyborczych, widnieją świeże napisy Polen — Deutschland. Napis ten działa piorunująco. Co u licha, czyżby Polska miała jakąś odegrać rolę w agitacji wyborczej, nie, to tylko małe nieporozumienie. Jedno już przeszło, a drugie ma dopiero nastąpić.

Patrz na nas dokoła. A my również rozglądamy się chwieiwe. Oczy są pełne dziwnych obrazów. Jesteśmy przecież w sercu hitleryzmu. Jesteśmy w mieście, które potrafiło na siebie zwrócić uwagę

całego świata.

Miałem wrażenie jakoby obok przeszedł sam Hitler. Był to, jak się potem okazało, zwykły jego pachołek. Wielki wódz partii nacjonalistyczno-socialistycznej niema zwyczaju przechadzania się ulicami, a zwłaszcza wieczorem. Jeżeli łniać, nie gorszym od limuzyny Mussoliniego, autem.

Mglisty wieczór padł w objęcia ciemnej nocy. Berlin utonął w namilnościach życia. Zaroiły się kabarety. Na przedmieściach wolała się krew.

Ranne dzienniki doniosły o nowych sensacjach zbrodni.

Sensacja jednak w Berlinie przestała być sensacją.

Największym rekordzistą sensacji stał się mąż zaufania, sam Hitler.

Jest on obecnie w łożu honorowej wielkiego stadionu. Wszystkie miejsca zajęte.

Głodny wrażeń tłum oczekuje czegoś niebywalego.

Wybiegli na zieloną murawę. Powitały ich gluhe oklaski. Po chwili jednak powietrze napelnilo się ogłuszającym wybuchem eksplozji. To Niemcy witały swoich piłkarzy. Na boisku są już dwie drużyny.

Białe i czarne orły. Nowocześnie rycerze stoczą z sobą walkę. Zaraz odbędzie się pojedynek reprezentantów dwóch poważniejszych narodów. Wręczono kwiaty. Odegrano hymny. Niemcy wzniesli okrzyk na cześć Polski.

Rozpalili się młode serca sportowców polaków.

Wiwat... niech żyje! Tępy oddech zdenerwowanego tłumy zagłuszał nasze entuzjastyczne okrzyki.

Jakaś piękna Greta swemi cudnemi oczyma śledzi każdy ruch Ryszarda Riehla, bramkarza jednostki

hitlerowskich synów. Zaiłane piwem oczy wbijają wzrok swój w małą okrągłą piłkę, która skacze po całym boisku. Koncert dobiega końca pierwszego aktu.

W sercach rosną wiośniane nadzieje. W zylach zaczyna krążyć gorąca radość.

Czterdzieści tysięcy głów, zbitych w masę tłumy, zaczęło niepokoić się.

Nagle... Nie wiem już co... Wpadła... Do bramki wpadła, do dziewiczej bramki wpadła piłka.

Goal... Goal! Polska... Polska... Orzeł biały zwycięża...

Brawa — nikt nie bije, ale Polska zwyciężyła! Zdobyliśmy bramkę. Prowadzimy. Do końca jeszcze kilka minut gry. Chłopczy... panowie... koledzy... grajcie na czas.

Nieprzytomnym głosem krzycałem co sił, aż mi się stopił przed chwilą twardy kołnierzyk.

„Hallo! Co się stało? Ja przecież tak długo czekałem na transmisję meczu, a tu akurat przed końcem u państwa coś się zepsuło. Niech pana... z pańskim radjem. Ach, te pożyczane radja...”

Patrzano na mnie, jak na wariata, a ja dopiero teraz oprzytomniałem.

Radjo się zepsuło. Pociąg biegnie do Berlina, wioząc wszystkich, prócz mnie. Ze też ja zawsze muszę mieć pecha.

Powiedzieć mi chociaż panowie, jaki jest wynik meczu? Urwały się wodze fantazji. Wróciło codzienne życie.

Mecz odbędzie się za dwa tygodnie. Odjazd 30 listopada.

Jarwan.



KRONIKA

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół garnizonowy w N. Wilejce.

Wczoraj Nowo-Wilejka była świadkiem podniosłej uroczystości. Keio rampy kolejowej naprzeciw koszar odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła wojskowego im. św. Stanisława Kostki. Aktu poświęcenia do-

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukco. Chomiczewskiego — ul. W. Pohlanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścieckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapszka.

SPRAWY PODATKOWE.

Spółdzielnie mleczarskie i podatki obrotowy. Z dniem 1 stycznia r. 1934 spółdzielnie mleczarskie będą zwalniane od podatku obrotowego.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

Izba Rzemieślnicza zawiadamia, iż w końcu m-cza listopada r. b. uruchomiony będzie 6-cio tygodniowy praktyczny kurs prowadzenia rachunków dla właścicieli warsztatów rzemieślniczych.

Izba Rzemieślnicza podaje do wiadomości właścicieli warsztatów rzemieślniczych, iż przy łbnie czynne jest Biuro Buchalteryjne i pisania podań, które udziela bezpłatnie wszelkich informacji, dotyczących prowadzenia ksiąg handlowych, zakłada i prowadzi księgowość włoską, amerykańską i uproszczoną, sporządza bilanse, podania, oraz odwołania do władz skarbowych itd.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Na rynku bydłym. W ub. tygodniu na targ miejski spędzono 1765 sztuk bydła. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1690 sztuk, 11 sztuk zbrakowano, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy powiatu wileńskiego-trockiego.

Spęd ożywiony, popyt na bydło znaczny. Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia.

SPRAWY SANITARNE.

Epidemia grypy. Ostatnio w Wilnie notuje się częste wypadki epidemii grypy. Według nieoficjalnej statystyki w mieście choruje około 5000 osób. Wiele zachorowań zanotowano wśród młodzieży szkolnej. Władze lekarskie miejskie, jak i Kasy Chorych przystąpiły do walki z tą epidemią.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Kursy ratownictwa przeciwogazowego Czerwonego Krzyża. Zapisy na organizowany 3-dniowy kurs, który odbędzie się w pie.wszych dniach grudnia, przyjmuje biuro P. C. K. przy ul. Tatarskiej 5 w godzinach od 9 do 2-jej.

Wykłady odbywać się będą wieczorem w Czerwonym Krzyżu.

Poseidzenie Komisji Głównej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się dn. 18 b. m.

Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża gromadzą 80.000 młodzieży w wieku szkolnym, prócz tego istnieją koła młodzieży P. C. K. przy uniwersytetach, oraz Koła pozaszkolne.

Zmiana lokalu władz harcercskich. Zarząd Oddziału Wileńskiego Z. H. P. i Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy mieszczą się obecnie przy ul. Zarzecznej 24 m. 1. tel. 8-89.

«Tydzień Miłosierdzia».

W dniach od 3 do 8 grudnia r. b. Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” organizuje „Tydzień Miłosierdzia”. Zadaniem „Tygodnia” jest zmobilizowanie wszystkich sił katolickich na terenie naszej Archidiecezji dla dzieła miłosierdzia — do masowego zebraania ofiar na rzecz ubogich, bezdomnych, bezrobotnych i sierot.

Wysoki protektorat nad akcją „Tygodnia” objął łaskawie nasz Najdostojniejszy Arcybiskup, J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jalbrzykowski, Metropolita wileński.

Ponieważ nędra, głód i choroby potęgują się w zastraszający sposób, a coraz większe rzesze najbardziej potrzebujących ratunek, akcja ta nie może być obojętna, sięga ona bowiem do najgłębszych uczuć ludzkich i polsko-chrześcijańskich. Jest więc rzeczą konieczną aby w organizacji i pracach „Tygodnia Miłosierdzia”, całe społeczeństwo katolickie przyjęło jak najczynniejszy udział.

W tym celu zwracamy się z usilną prośbą do Wielebnych ks. ks. Proboszczów, do Zarządów Wydziałów Parafjalnych „Caritas”, do organizacji św. Wincentego à Paulo oraz wszystkich stowarzyszeń religijnych i społecznych, o zorganizowanie miejscowych Komitetów „Tygodnia”, któreby zajęły się pracami, związanymi z wykonaniem jego programu na terenie każdej parafji i nawiązały kontakt z Centralnym Związkiem „Caritas” w Wilnie ul. Metropol-

itana 1, dla współpracy z nią. Szczególniejszą rolę w „Tygodniu Miłosierdzia” winny odegrać w tym roku wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży, Kongregacje, III Zakony, Sodalitje Marjańskie. „Tydzień” bowiem organizowany jest pod wezwaniem Niepokalanej Bogurodzicy Maryi, Patronki Stowarzyszeń, Kongregacji i Sodalitji.

Przeżywamy wielki kryzys. Tysiące wyciąga ręce o wsparcie. Potrzebna jest powszechna mobilizacja miłosierdzia chrześcijańskiego i jej nowoczesna organizacja, która potrafiłaby dotrzeć do wszystkich, którzy miłosierdzia tego potrzebują. To też winniśmy poddać gruntownej rewizji, zarówno nasz stosunek do dzieła miłosierdzia jak i nasze możliwości czynnej pracy na tem polu. Trzeba wszystkim stanąć w szeregu Chrystusowej „Caritas” a nade wszystko ograniczyć potrzeby życiowe by mieć z czego wspierać braci naszych ubogich i czynami miłosierdzia utwierdzać w nich wiarę w Opatrzność Bożą, która w cudowny sposób przyjdzie nam z pomocą w twórczej pracy nad budową społecznego Królestwa Chrystusowego w Ojczyźnie naszej.

Biłogosławieni miłosierni! Wilno, w uroczystość św. Stanisława Kostki, 1933 r. Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „CARITAS”.

Z Wileńskiego Tow. Przeciwgruźliczego

Wzorem lat ubiegłych w całej Polsce od 1-go grudnia do 10-go stycznia są organizowane t. zw. „Dni Przeciwgruźlicze”, mające na celu nie tylko zwiększenie materialnych środków na walkę z gruźlicą, lecz również uświadomienie janknajszerzym warstw społeczeństwa o potrzebie walki z tą plagą ludzkości.

W tym celu są organizowane Komitety Wojewódzkie, które wyłaniają szereg sekcji pomyślanych w tens sposób, aby janknajszerze warstwy wciągnąć w orbitę swej działalności. W bieżącym roku organizacyjne zebranie odbyło się dnia 12 listopada w gmachu Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, na którym został wyłoniony Komitet Wojewódzki w osobach: przewodniczący — prof. dr. Jan Samurlo, wiceprzewodniczący — doc. dr. Stefan Bągiński, sekretarz — dr. Zofia Kuncewicz, skarbnik — dr. Wacław Bągiński i członkowie Komitetu: dr. Eugeniusz Klemczyński i dr. Antoni Turuto.

Zarazem zostały wyłonione Sekcje: 1. propagandowa — przewodniczący doc. dr. St. Bągiński, 2. szkolna — przewodniczący dr. A. Borowski, 3. finansowa — przewodniczący dr. W. Bągiński, 4. imprez — przewodnicząca p. prezydentowa W. Małeszewska i 5. powiatowa — przewodniczący dr. A. Turuto.

Zebrań jednogłośnie postanowili prosić p. wojewodę, W. Jaszczółko o objęcie protektoratu nad akcją „Dni Przeciwgruźliczych” oraz powołać Komitet Wykonawczy

Z ZA KOTAR STUDJO.

Kraina śmiechu. Polskie Radio przygotowało w bieżącym sezonie w dziale operetkowym obok znanych i lubianych operetek, szereg nowych zarówno z repertuaru polskiego jak i międzynarodowego. Po „Lili” Różejczykowej następną wielką premierą będzie wspaniała romantyczna operetka F. Lehara p. t. „Kraina śmiechu”. Usłyszymy ją w poniedziałek o godz. 20-jej. Ze względu na wielką wartość tej operetki całość przygotowana jest z wielką starannością, a orem świadczą obsada poszczególnych partji, które odtworzą: Zofia Zmigród Fedyczkowska, Halina Dudyczówna, Antoni Gołębiewski i Al. Wasiel. Dyryguje T. Mazurkiewicz.

Pogaduszka mejszajgolska. W przerwie audycji operetkowej około godz. 21 jowialny „osmiańcażek” Leon Wollęko wygłosi przed wileńskim mikrofonem gawędę regionalną p. t. „Burżu”.

Nieznany list Chopina. Przechyła w poniedziałek przed mikrofonem o godz. 19.25 w fejletonie muzycznym p. L. Binental, powiększając w ten sposób zasób naszej wiedzy o życiu genialnego twórcy.

Flota niemiecka na wodach litewskich.

Z Kowna donoszą, iż dnia 17 bm. niedaleko Połagi zauważono 6 statków wojkowych niemieckich, które w odległości 6 mil od brzegu odbywały manewry. Wjeczorem statki odpłynęły w kierunku brzegów niemieckich.

Rząd litewski zamierza wnieść protest do rządu Rzeczy z powodu naruszenia eksterytorjalności wód litewskich.

Litwini przeciwko żydom. „Moment” z 7 b. m. w depeszy z. a. t. z Kowna donosi: „Uniwersytet kowieński rozpoczął wprowadzać ograniczenia dla studentów żydów. Ponieważ oficjalnie nie jest dogodne prowadzić „numerus clausus”, uniwersytet litewski zaczął stosować egzamin konkursowy w języku litewskim, które w istocie sta-

nowia „numerus clausus”. „Hajnt” z 7 b. m. w depeszy z. a. t. z Kowna donosi: „Ostatnio zauważa się w Kownie obfite przeciwydziańskie wydawnictwa. Przypuszcza się, że te wydawnictwa są subdyjowane z Niemiec hitlerowskich”.

Międzynarodówka sjonistyczna.

Przy udziale prezydenta wszechświatowej organizacji sjonistycznej Nachuma Sokolowa odbył się w Warszawie zjazd różnych organizacji sjonistycznych w Polsce, na którym postanowiono proklamować utworzenie stronnictwa wszystkich sjonistów w Polsce, stanowiącego część wszechświatowej organizacji sjonistycznej.

Kontrola nad sprzedażą nieruchomości przez żydów w Niemczech. Senat Bremy przesłał instrukcję do wszystkich notariuszy abv komunikowali o każdym akcie sprzedaży nieruchomości przez żydów Rozporządzenie to motywowane jest tem, iż w ten sposób senat Bremy będzie mógł kontrolować, czy pieniądze uzyskane ze sprzedaży nieruchomości pozostają w Niemczech.

Żydzi się organizują. Związek nostryfikantów. W Warszawie tworzy się nowa arganizacja absolwentów z ograniczonymi wyższymi uczelniami, mianowicie związek nostryfikantów Związek nostryfikantów podejmuje w Ministerstwie Oświaty starania o uzyskanie ułatwień przy nostryfikacji zagranicznych dyplomów a w szczególności dyplomów lekarskich.

Litwinów wnukiem cadyka. W związku z pewną uroczystością wśród żydowskich ortodoksoów, wyszły na jaw ciekawe szczegóły, dotyczące pochodzenia obecnego komisarza dla spraw zagranicznych Sowiełów, Litwinowa. Mianowicie, w ostatnich dniach w mieście Kowno, który pod Stonmem, otwarty został „jeszybot” (religijna uczelnia żydowska) im. rabina Sabataja Walaicha. Jak się okazuje, rabin ten, zmarły przed kilkoma laty, jest rodzonym dziadkiem komisarza Litwinowa. Sam Litwinow pochodzi z Białogostoku, gdzie po dziś dzień zamieszkuje jego ojciec, będący pośrednikiem handlowym.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnięcia II-jej klasy 28-jej loterii państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr. I i II ciągnięcia. 20.000 zł. Nr. 56465. 15.000 zł. Nr. 54241 90558 72865. 10.000 zł. Nr.: 49478 136638. 5.000 zł. Nr. 890. 2.000 zł. Nr.: 23357 100474 149276. 1.000 zł. Nr.: 18074 21675 29807 62886 69735 156608 90922 159916 150239 160796. 500 zł. Nr.: 14518 33985 37762 87460 105739 127924 140755 119271. 400 zł. Nr.: 13006 21706 39034 40202 57794 62504 66738 94432 110067 117558 117488 122114 126984 131928 142115 143075 140308 145965 156080 157204. 250 zł. Nr.: 15191 17354 25366 33939 37168 44109 45554 52114 66182 69112 71911 89227 95058 101899 120718 102141 110466 112458 115448 125913 130991 155615 161284 168126. 200 zł. Nr.: 7765 17038 18651 21873 31660 40475 42713 52600 54772 57002 59968 63016 64017 65027 74002 75274 84067 85086 87578 88041 92566 93141 92563 91261 99930 100436 102960 103450 104623 124283 162889 129145 133140 134034 134730 144141 144706 145716 146269 146415 166763 167832.

Z POGRANICZA.

Przelot lotników polskich. Ze Stołpców donoszą, iż lotnicy samolotów sowieckich eskadrę polską wystartowali z Muńska i ską. Polską eskadrą kieruje mjr. Pachon.

Miljoner amerykański jedzie na gapę. Ze Stołpców donoszą, iż aresztowano w pociągu milionera amerykańskiego Birtensa za jazdę „na gapę”. Birtens, wracając z Moskwy, w Stołpcach skonstatował brak książeczki czekowej, której brak uniemożliwił mu nabycie biletu do granicy niemieckiej. Nie namyślając się długo, wsiadł milioner do pociągu, odjeżdżającego do Warszawy, gdzie następnie ukrył się w ubikacji.

Miljonera skazano na grzywnę, a ponieważ nie miał przy sobie pieniędzy, zatrzymano go w areszcie. Birtens wysłał depeszę do N Jorku z żądaniem wysłania gotówki na podróż powrotną. Tymczasem Birtens z opresji wybawił konsul amerykański.

Z LITWY. CIEKAWY ARTYKUŁ „LETUVOS ŽINIOS”. Z Kowna donoszą, iż we wczorajszym numerze „Letuvos Žinios” zamieszczony został obszerny artykuł z Warszawy, którego autor przychodzi do wniosku, iż dla zlikwidowania sprawy wileńskiej koniecznym jest, by Litwa bez intryg zakulisowych odważnie postawiła dwa zapy-

tańia: 1) Czy koniecznym jest nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską? i 2) czy można to osiągnąć drogą pokojową? Te dwa zapytania społeczeństwo litewskie winno rozważyć bez żadnej demagogii, a wówczas niewątpliwie i w Polsce kwestja ta będzie poddana dyskusji, w wyniku której może będzie osiągnąć jakieś rezultaty. Litwa i Polska — podkreśla korespondent warszawski — nie życzą sobie wojny, więc obecny stan jest pod każdym względem niedorzecznym.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA — Ostrobramska 5

DZIŚ. Film Czołowy Paramountu KRÓLEWSKI KOCHANEK I FREDERIC MARCH. NA SCENIE: CHRAPANIE na ROKZAK, Perucznik Br. Berski, IRENA JEGO ŻONA W. Staniławska, JOANNA SŁUŻĄCA Z. Piotrowska, KARAL St. Janowski. Ceny miejsc: Parter od 50 gr., Balkon od 25 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15 w niedzielę 0 2-jej.

DZIŚ. w rolach głównych CLAUDETTE COLBERT. W następujących kioskach nowego typu uskutecznią się sprzedaż oprócz papierosów także tytoniu, cygar i tutek: 1) A. Mickiewicz róg Sierakowskiego, 2) „3-go Maja” na obu stronach 3) „Dobrowskiego” 4) „obok hotelu „Bristol” 5) „róg Jagiellońskiej” 6) „Wileńskiej” 7) „u wylotu Placu Katedralnego po obu stronach 8) „Zamkowa” róg Królewskiej 9) Wielka obok Nr. 56 10) Ostrobramska róg Kolejowej 11) Melwaryjska róg Wilkomierskiej 12) Zawalna róg Trockiej 13) T. Kościuszki obok przystanku statków. Właściciele tych kiosków są inwizjami wojen nymi zasługując na poparcie ich przez Szanowną Publiczność

Mieszkania i pokoje. 2 duże jasne pokoje do wynajęcia ze wszelkimi wygodami (łazienka, telefon), elegancko umeblowane lub nie. Most-wilłowska 10 m. 2, godz. 8-10 i 3-5 pop. 2184-7. Do wynajęcia. duży, ciepły, ładnie umeblowany pokój (z telefonem i wszelkimi wygodami) Mickiewicz 30 m 7. Pokój umeblowany do wynajęcia Tatarska 17 m. 3. gr3

TEMATEM DNIA PAN DZISIEJSZEGO TO „POŻEGNANIE Z BRONIA” z Garym Cooperem. Zaciekawienie wyjątkowe. Sale przepiękne! Sposzcie zabyciel! Ostatnie dni!

Wielki medal Złoty! Zwierzęta, ludzie i bogowie... (Ossendowski) — W POTĘŻNYM SUPERFILMIE OSTATNIEJ DOBY „SZALONA NOC” z LORETTA YOUNG I BENE RAJMUDEM. Emocjonujące nieludzkizowane sceny z buntu w Zoo. CENY BILETÓW: dz. balkon 40 gr. dz. parter 75 gr. wiecz. balkon 54 gr. wiecz. parter 90 gr.

MŁODA, inteligentna nauczycielka — wychowawczyni wyjeżdża do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. gimn. (V oddz. szkół powsz.) lub w miejsc. Świadectwa i referencje poważne. Łaskawe oferty nadesyłać do Admin. „Dz. Wil.” sub „wychowawczyni”. gr-4

LOKALE. SKLEP spożywczy i tytoniowy, w dobrym punkcie, z całkowitem urządzeniem i towarami, z mieszkaniem — do sprzedania zaraz. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 2331-0

CASINO Najpiękniejszy film sezonu! Technicznie prawdziwej poezji! „SZALONA NOC” z LORETTA YOUNG I BENE RAJMUDEM. WIELKI MEDAL ZŁOTY!

Inauguracyjna premiera! Korona sezonu! Ulubiana przez cały świat boska para ognista, pełna czaru JOAN CRAWFORD I BOŻYSZCZE KOBIE GARY COOPER w przedcudowym kapitalnym filmie „Dziś żyjemy”. Arcydział, które obecnie wzrusza, entuzjmuje publiczność całego świata. — Największą kreację, którą kiedykolwiek stworzył Gary Cooper i Joan Crawford. Nad program: Święto Kawalerji Polskiej w Krakowie, Najn. Tyg. Paramount. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15.

OSOBA inteligentna poszukuje jakiegobądź pracy przychodzącej. Adres: Murarski zauł. 13 m. 3. Marja Orzechowska. gr-2

NAUKA. Lekcji specjalnie matematyki i fizyki udzielam, warunki dogodne Trocka 19 m. 4. gr4

PRACA. Panienska POIRZEBNA do mleczarni „Mereczanka”, ul. Wileńska 8. Zgłoszenia od 4-6 ppol.

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do wszystkiego z b. dobrem gotowaniem. Może być wozą lub gajem. Piłmienna św. Michalski 12 m. 3 od 12-2-jej. gr2

Powodzenie. — Twój oderzył miał powodzenie? — Owszem, w jednym punkcie. — A kiedy? — Gdy powiedział: „Panie i panowie! skończyłem!” — zagralmy okleśki.

DRUKI PILNE. BILETY WYJAZDOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONAWA Drukarnia A. Zwierzynskiego Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 1246. CENY NISKIE

PRACA. Znana Krawcowa z wieloletnią praktyką, przyjmuje wszelkie obstalunki. Wykwintne szycie ubrań damskich, dziecięcych i bielizny Lwowska 55 m. 3. Ceny najniższe gr5

KRAWCOWA. Pelagia Rutkiewiczówna, niemająca środków do kupienia maszyn, uprzejmie prosi o pomoc. Adres: Mostowa 10, m. 6. gr-2

ZAGINAŁ PIES. Seter Irlandzki, odpro-prowadzić za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie będzie sądowo przesładowane. Adres: W. Pohlanka 14, m. 31.

Student. U. S. B. udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Wynik dobry-pewny. Żelgowskiego 5 m 27. gr3